

Przeprowadzka do Melbourne

Szybko rosła popularność *Tygodnika Katolickiego*, a tym samym jego nakład. Zastąpiła potrzebą przeniesienia siedziby z Bathurst do dużego miasta. Nie tylko ze względów oszczędnościowych (na transport), ale głównie zaważyła troska o ciągłość pisma. Ks. Trzeciak wyjaśnia:

„...wystarczała jedna, nawet niepoważna choroba redaktora, a *Tygodnik* przestałby wychodzić. Z tych powodów zacząłem już w 1952 roku starania o przeniesienie *Tygodnika Katolickiego* do Sydney, a obecność tam dwóch współmijonarzy z Chin (ks. Sojki C.M. i ks. Arciszewskiego C.M.) dawała gwarancję, że w razie mojej choroby czy śmierci poprowadzą oni dzieło dalej.”



Ks. Konrad Edmund Trzeciak CM

Pierwsi współpracownicy

Pierwszym stałym współpracownikiem był ks. Franciszek Arciszewski, który od września 1949 roku, na drugiej stronie pisma, przez długi czas regularnie glosił „Ewangelię na codzień”. Już od kwietnia 1950 roku zaczęły ukazywać się sprawozdania z Brisbane, a następnie J. Rakowskiego z Australii Południowej, W. Kulskiej z Australii Zachodniej oraz L. Kmity z Melbourne. Na początku 1951 roku do współpracy przystąpił ks. W. Sojka, ks. J. Janus, T. Sobolewski, a nieco później T. Naklicki. A. Chciuk pojawia się na łamach pisma we wrześniu 1952 roku, R. Gronowski w styczniu 1953 roku, a L. Paszkowski w lutym tego roku. Z czasem krąg autorów powiększył się, do współpracy przystąpili: T. Ostrowski, L. Kruszelnicki, o. M. Chrostowski, W. Grabowski, A. Poniński, J. Malcharek, J. Dobrostański, Z. Postuszny, J. Chrzanowski, T. Borowicz, ks. J. Wójcik i inni, także piszący pod pseudonimami. Nazwiska redaktorów technicznych i pracowników administracji odnajdzie czytelnik w końcowej części niniejszego artykułu w cytowanym fragmencie artykułu ks. Trzeciaka.

Gdy już w Sydney sprawy z drukarnią i miejscem na biuro zostały załatwione, okazało się, że ksiądz redaktor nie dostał pozwolenia na mieszkanie w domu Zgromadzenia, do którego należał, a reguły zabraniały zamieszkania w domu prywatnym. To niepowodzenie nie zniechęciło ks. Trzeciaka i dalej poszukiwał wyjścia z sytuacji. Sprawę rozwiązał ks. Józef Janus, proponując jako siedzibę dla *Tygodnika Katolickiego* świeżo zakupiony Dom Solidacyjny w Richmond

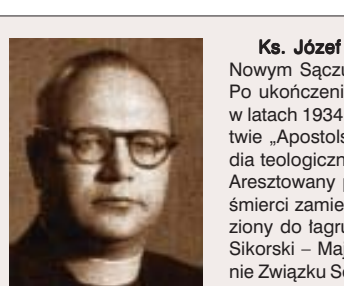
(Melbourne). Przeprowadzka trwała tygodniami, gdyż redaktor dbał, aby pismo ukazywało się co tydzień. W Bathurst, ostatni raz *Tygodnik Katolicki* (rok V, nr 41) ukazał się 29 maja 1954 roku. W Richmond należało przygotować pomieszczenia na przyjęcie „gościa” tzn. dla redakcji i administracji, ale też i dla drukarni.

Ks. Trzeciak wspomina: „Kiedy drukarnie katolickie i niekatolickie w Melbourne odmawiały kolejno podjęcia się druku *‘Tygodnika’* zaczęła wylaniać się sprawa założenia własnej drukarni.”

Chociaż były duże trudności, nie tylko pieniężne, udało się zakupić na raty, używane maszyny drukarskie i linotyp, a przebudowy i urządzenia hali podjęli się ochotniczo Polacy z Melbourne. Drukarnia była przedsiębiorstwem samodzielnym, nie należała do gazety, która posiadała w niej jedynie udziały. Współwłaścicielami było kilkudziesięciu. Na początku czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie nowej siedziby. Kolejny numer wyszedł już w Richmond jako nr 42 z datą 12 czerwca 1954 roku. Sądząc po wyżej przytoczonych danych, można by przypuszczać, że była przerwa tygodniowa w wydawaniu. Jednak po dokładnym sprawdzeniu, okazuje się, że nr 40 też ukazał się z datą 29 maja. Widocznie wkradła się pomyłka do daty numeru 41 – powinien wyjść z datą 5 czerwca, gdyż ciągłość była zachowana.



Tygodnik Katolicki, rok 6, nr 17-18, 18 grudnia 1954 r.



Ks. Józef Janus SJ urodził się 2 lutego 1911 roku w Nowym Sączu. W 1928 roku wstąpił do zakonu jezuitów. Po ukończeniu gimnazjum studiował filozofię w Krakowie w latach 1934 – 1937. W tym czasie pracował w wydawnictwie „Apostolstwo Modlitwy”. W 1938 roku rozpoczął studia teologiczne na KUL w Lublinie, które przerwała wojna. Aresztowany przez NKWD w 1939 roku, skazany na karę śmierci zamieniona na 10 lat ciężkich robót, został wywieziony do łagru w Tomsku. Zwolniony na podstawie paktu Sikorski – Majski (1941) wstąpił do tworzącej się na terenie Związku Sowieckiego armii polskiej. W 1943 roku wznowił studia teologiczne na Uniwersytecie św. Józefa w Bejrucie. W rok później został wyświęcony na kapłana. Od roku 1946, przez trzy lata, prowadził pracę duszpasterską w Ugandzie, a następnie w Anglii. W 1949 roku wyjechał do Rzymu do pracy w Radiu Watykańskim. W maju 1951 roku ks. Józef Janus przybył do Australii. Prowadząc pracę duszpasterską, organizował życie społeczne i kulturalne, rozwijał stowarzyszenia katolickie, był kapelanem kombatanów i harcerzy. Jego dzieła to: Dom Dziecka i Siostry Zmartwychwstańki, Dom Sodalicyjny, a przy nim archiwum i biblioteka, współpraca z Tygodnikiem Polskim, budowa polskiego kościoła, Sanktuarium Maryjnego w Essendon i wiele innych osiągnięć. Po trzydziestu latach niezromodowanej pracy dla dobra Polonii australijskiej, ks. Janus zmarł 24 lipca 1980 roku pozostawiając głęboki żal diaspory polskiej w Australii.



Rok 1953

Dom Sodalicyjny w Richmond, Melbourne (Victoria), siedziba „Tygodnika Katolickiego” w latach 1954 – 1965

Rok 2009

Normalnym torem

Początkowy okres w nowej siedzibie nie był łatwy. Ks. Trzeciak pisze:

„Podobno tak być musi, jednak początkowe trudności i związana z nimi praca tak w redakcji jak i w drukarni nie należały do typu łatwych do pokonania. Pierwsze miesiące te najtrudniejsze minęły jednak szybko mimo różnych chmur i zawodów praca tak w redakcji jak i w drukarni potoczyła się coraz bardziej utartym, normalnym torem. Z biegiem czasu coraz mniej godzin poświęcać musiałem pracy w drukarni a... coraz więcej w redakcji.”



Tygodnik Katolicki, rok 8, nr 16-17, 8 grudnia 1956

W następnych latach Tygodnik wychodził w stałym układzie graficznym i tematycznym. Nie zmieniała się – przeważnie 16-stronicowa, z wyjątkiem dodatków – objętość pisma. Na pierwszej stronie zamieszczane były krótkie teksty, głównie natury informacyjnej. Druga strona rozpoczynała się od „Ewangelii na codzień”, tekstu religijnego opartego na cytatach z Pisma Świętego. Większą część pisma zajmowała publicystyka, zarówno społeczno – obyczajowa, jak i polityczna. Trzy podstawowe działy z wiadomościami: polonijnymi, z kraju i ze świata, przekazywały bieżące informacje. Dużą popularnością cieszył się dział korespondencji z czytelnikami. W każdym numerze znajdował się kąciak humoru, wspierany często rysunkami satyrycznymi, głównie ośmieszający rzeczywistość komunistyczną.

Wydarzenia ważne dla Polonii, a także zmiany zachodzące w Polsce i na świecie były systematycznie odnotowywane i komentowane w duchu patriotyczno-niepodległościowym. Nie sposób w tym miejscu podać większości nawet najważniejszych informacji, ale chociaż

NASZ TYGODNIK

Pierwsze dziesięciolecie (cz. II)

Witold Łukasik

Dwudziestego ósmego lipca minie sześćdziesiąt lat od ukazania się pierwszego numeru naszego tygodnika. W tym czasie zmieniali się redaktorzy i właściciele, nie brakowało problemów i przeszkód lecz nawet w bardzo trudnych okresach wychodziło regularnie co tydzień i docierało do rodaków nie tylko w Australii, ale też w innych krajach. To, że *Tygodnik Katolicki* (taka była pierwotna nazwa), a następnie *Tygodnik Polski* mógł bez przerwy ukazywać się przez tyle lat, jest zasługą ludzi z nim związanych: zawodowych dziennikarzy, terenowych współpracowników, redaktorów technicznych i administracji, ale przede wszystkim wiernych czytelników.

Niezależnie od sytuacji w Polsce i na świecie, niezależnie od zmian redakcyjnych, głęboko patriotyczny *Tygodnik Polski* zawsze oddany był sprawie niepodległości Polski i Polonii australijskiej, a jednocześnie zaangażowany w bieżące sprawy Australii. Przez dziesiątki lat sowieckiego zniewolenia był trybuną wolnych Polaków, ujawniał zbrodnie reżimu komunistycznego, domagał się przekreślenia postanowień Jałty, przypominał światu Katyń i niezmiennie stawał w obronie dobrego imienia Polski.

I chociaż nie jest to napisane wielkimi literami na pierwszej stronie, nie będzie przesadne twierdzenie, że od początku istnienia z ram pisma wylaniają się trzy znamienite słowa, przekazywane kolejnym pokoleniom – Bóg, Honor, Ojczyzna.



kilka powinno być wymienionych. Na przykład: z życia Polonii australijskiej – utworzenie Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii w 1950 roku i jej coroczne zjazdy, utworzenie Spółdzielni Domu Polskiego w Melbourne oraz otwarcie Domu Dziecka w Essendon w 1952 roku, powstanie Rady Macierzy Szkolnej w Sydney w 1955 roku, akcja na rzecz zakupu siedziby Domu Polskiego w Essendon w 1952 roku, manifestacje w całej Australii przeciw masakrze poznańskiej oraz powitanie polskich zawodników olimpij-



Ks. Konrad Trzeciak CM i Ks. Józef Janus SJ

skich w Melbourne w tym samym roku, uroczyste obchody trzeciomajowe z udziałem arcybiskupa Gawliny w 1958 roku; z Polski – walka reżymu komunistycznego z Kościołem, skazanie ks. biskupa Kaczmarska oraz trzech innych księży na długoletnie kary więzienia (po kilku latach rehabilitacja), zmuszanie biskupów polskich do składania „lojalki”, areszt-



owanie ks. kardynała Wyszyńskiego, krwawo stłumiony protest poznański w 1956 roku, ponowne ataki na Kościół i Prymasa. Od początku istnienia Tygodnik niezmiennie występował w obronie dobrego imienia Polski i Polaków. Na przykład, gdy w październiku 1954 roku „The Jewish Council to Combat Fascism an Anti-Semitism” wydał kłamliwą ulotkę oczerniającą Polaków, Polonię australijską i oświadczył prezesa Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, ambasadora Alfreda Ponińskiego, ks. Trzeciak ostro zareagował na łamach *Tygodnika Katolickiego*. W ramach poparcia dla stanowiącego pisma, czytelnicy samorzutnie, już w następnym numerze, zadeklarowali 300 funtów, na fundusz sprawy sądowej. Jednak do rozprawy przed sądem nie doszło, co było według ks. Trzeciaka błędem.

Nagła choroba redaktora

Niespodziewanie dla czytelników, w *Tygodniku Katolickim* z 31 maja 1958 roku, ukazała się, co prawda na pierwszej stronie, ale skromna notatka: REDAKCJA BEZ REDAKTORA. KS. TRZECIAK POWAŻNIE CHORY. Warto przytoczyć komunikat w całości, z uwagi na jego niewielki rozmiar:

„Donosząc o ciężkiej chorobie (zawał serca) Ks. Redaktora Trzeciaka, prosimy w Jego Imieniu, aby Szanowni Czytelnicy wstrzymali się aż do odwołania z tą korespondencją, która wymaga Jego osobistej odpowiedzi. Powyższa prośba nie dotyczy sprawozdań, komunikatów, opłat prenumeraty, zmiany adresów i

ogłoszeń, które prosimy kierować jak zwykle na adres Sekretariatu *Tygodnika Katolickiego*. Na listy, które już wpłynęły, Ks. Redaktor odpowie po wyzdrowieniu i odpowiednim wypoczynku. Podając ten smutny komunikat do wiadomości Szanownych Czytelników, prosimy o modlitwy w intencji jak najszybszego wyzdrowienia przebywającego w szpitalu Księdza Redaktora.”

Po przeszło trzymiesięcznej przerwie ks. Trzeciak powrócił do pracy. W czasie jego nieobecności redakcję prowadził ks. Józef Janus, a następnie ks. Józef Wójcik, który jednocześnie był współredaktorem.

Jubileusz dziesięciolecia

Z okazji dziesiątej rocznicy założenia Tygodnika Katolickiego, na pierwszej stronie gazety ukazał się list z gratulacjami od ówczesnego opiekuna polskiej diaspory katolickiej, księdza biskupa Józefa Gawliny. Czytamy w nim:

„Jako redaktor od 36 lat, a więc jako stary fachowiec, mogę stwierdzić, że „Tygodnik” jest jednym z najlepiej redagowanych naszych

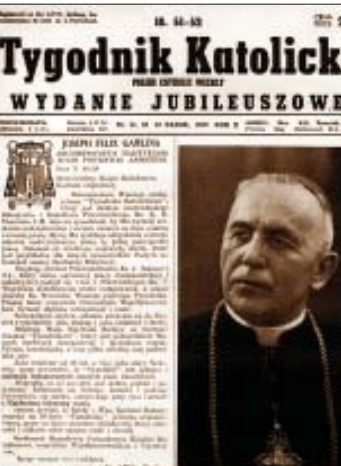
pism katolickich. Wszystko co on zawiera, jest dobre, piękne i pożyteczne. Informuje on, buduje, kształci i podnosi Czytelników na duchu, utrzymując przy tym kontakt z Najdroższą Ojczyzną naszą.”

Lepiej tego nie można było ująć. Przeglądając archiwalne numery Tygodnika Katolickiego, szczególnie początkowe, gdzie większość tekstów pisze sam ks. Trzeciak, odczuwa się ciepło emanujące z łamów, wtedy jeszcze pismemka i prawdziwą troskę o rodaków osiedlających się w nowym kraju. Rzekniecie „wszystko jest dobre, piękne i pożyteczne”. Książd redaktor ma dar jasnego przekazywania myśli i co zaskakuje – talent literacki. Jego teksty niewiele się zestarzały i jeszcze dziś czyta się je, jak mini nowelki. Natomiast swój artykuł z okazji jubileuszu „Słowo Tymczasowego Redaktora” umieścił skromnie na dwudziestej czwartej stronie. Pisze w nim:



Tygodnik Katolicki, rok 10, nr 51-52, 10 października 1959 r.

„Podobno nie wypada by w numerze kończącym dziesiąty rok istnienia Tygodnika Katolickiego nie znalazło się parę słów od redaktora i wydawcy pisma. Nie wypada tym bardziej, że trzeba przecież podziękować za przypisywane mu zasługi, prace itd. Co tu dużo pisać? Przecież jest rzeczą zrozumiałą, że – jeśli to wolno tak nazwać – największą i jedyną zasługą istnienia i rozwoju Tygodnika ma tylko Pan Bóg... Po Panu Bogu największą zasługę w istnieniu Tygodnika Katolickiego mają na pewno stali Czytelnicy, którzy Tygodnik już to prenumerują, już to regularnie kupują. To nie przesada! Bez tych żelaznych Czytelników Tygodnik Katolicki przestałby wychodzić z braku funduszy w pierwszym roku swojego istnienia. Dlatego też stałym Czytelnikom składam serdeczne Bóg zapłać! Trudno sobie wyobrazić istnienie Tygodnika bez bezimiennej, a ofiarnej pracy bardzo, ale to rzeczywiście bardzo nielicznego personelu drukarni i administracji... Dziękuję szczególnie za lata anonimowej pracy kierownikowi drukarni Polpress'u, a jednocześnie memu przyjacielowi panu Stanisławowi Jandziszowi i młodemu wiekiem lecz już doświadczonemu linotypiście panu Edwardowi Mysze. Jak również zatrudnionym od wielu lat w admini-



Tygodnik Katolicki, rok 10, nr 51-52, 10 października 1959 r.

stracji pisma paniom Alwastowej i Dobrostańskiej... Rzecz jasna, że muszę również podziękować wszystkim prawie księżom polskim w Australii za wydatne popieranie i rozpowsewianie Tygodnika. Nie chciałbym również pominąć w moim podziękowaniu wszystkich korespondentów, odsprzedawców, czy też firm, które poprzez regularne dawanie do Tygodnika ogłoszeń umożliwiają jeśli nie samotnie to na pewno względnie niską jego cenę. Nie spełnilbym również – milego zresztą – obowiązku gdybym nie podziękował z tego miejsca księdzu Józefowi Janusowi TJ, który nie tylko umożliwił Tygodnikowi nabycie polskich czołonek, nie tylko przygotował dlań „pałac prasy” w Richmond, ale w dodatku (...), ofiarnie przejął dwukrotnie na długie okresy pracę redaktorską w czasie mych chorób (...). Mój list jubileuszowy nie byłby kompletny, gdybym w nim nie nadmieniał, że Tygodnik Katolicki ma istnieć dalej...”

Przesłanie ks. Konrada Trzeciaka „*Tygodnik Katolicki ma istnieć dalej*” jest całym czasem aktualne.

Witold Łukasik
lukasiak.witold@gmail.com

Autor zastrzega, że powyższy artykuł nie jest opracowaniem historycznym o *Tygodniku Polskim*, a jedynie popularnym omówieniem kolejnych okresów jego wydawania.

Komentarze, sprostowania, uwagi itp. przesłane na adres internetowy lukasiak.witold@gmail.com lub na adres redakcji, będą mile widziane i mogą być wykorzystane do bardziej obszernego opracowania.

- Materiały:**
- Roczniki *Tygodnika Katolickiego* od 28 lipca 1949 do 10 października 1959
 - Ks. K. E. Trzeciak CM – „Dziesięć lat istnienia *Tygodnika Katolickiego*”, „Słowo Tymczasowego Redaktora”, TK nr 51-52, 10 października 1959
 - Jerzy Dobrostański – „Dwadzieścia lat *Tygodnika*” TP 25 grudnia 1969
 - Ks. Wiesław Słowik SJ – „Złoty Jubileusz *Tygodnika Polskiego 1949 – 1999*” TP nr 28, 29, 30, od 31 lipca 1999 do 14 sierpnia 1999
 - Praca zbiorowa – „Czterdzięci lat Polonii australijskiej na łamach *Tygodnika Polskiego*”, Melbourne 1991



Tygodnik Katolicki, rok 10, nr 12-13 z 24 grudnia 1958 r.